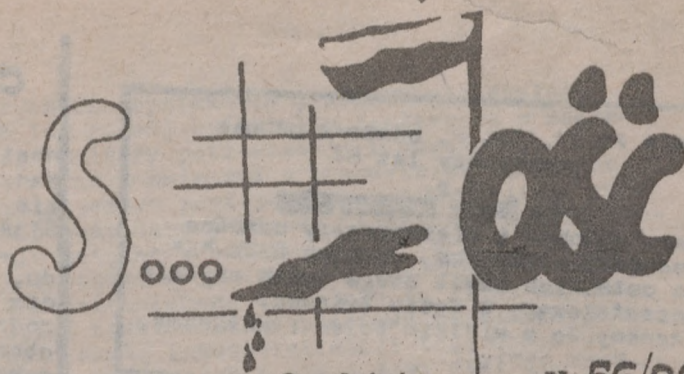


03/907/9

„Może jeszcze nie dziś, nie za rok,
ale będzie pełne zwycięstwo”

Kardynał Stefan Wyszyński
Prymas Tysiąclecia



Grudzień

Nr 56/88

MIESIĘCZNIK CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

NAGI
KORESPONDENCI

Bytom
Cieszyn
Czechowice - Dz.
Gliwice
Jastrzębie
Kraków - SAIK
Racibórz
Ruda Śląska
Rybnik
Spółeczny Kom.
Nauki NSZZ
„Solidarność”
Tychy
Wodzisław Śl.
Zabrze
Żory

Nowości w „OŚCI”

„OŚĆ” była do tej pory miesięcznikiem Delegatury RKW NSZZ „Solidarność” w Jastrzębiu Zdroju. Obecnie, w wyniku zmian jakie nastąpiły po sierpniowych strajkach będzie „Miesięcznikiem członków i sympatyków NSZZ „Solidarność”. Pragnieniem naszym jest, aby zawarte w „Ości” informacje dotyczyły nie tylko Jastrzębia i najbliższych miejscowości, z przedstawicielami których jesteśmy już w stałym kontakcie - ale i tych z których zgłoszą swój akces współpracy z nami działacze z opozycji. Równocześnie deklarujemy współpracę ze wszystkimi strukturami „Solidarności” oraz „Solidarności Walczącej”, z WIPem NZS-em, z młodzieżą niezrzeszoną - z całym ruchem opozycyjnym. Mamy już stałych korespondentów krajowych i zagranicznych. Apelujemy, aby jak najwięcej osób podejmowało się przekazywania nam wiadomości ze swoich środowisk, a także tych, które demaskują wszelkie kłamstwa i nieprawości szerzące się w Peerelu. Kontrolę finansową w naszym wydawnictwie prowadzić będzie Rada Nadzorcza. Ponadto informujemy, że zainteresowane struktury będą mogły na łamach „Ości” potwierdzać wpłaty i dotacje otrzymywane na swoją działalność.

Korespondenci zagraniczni

Czesław LIPKA - 1/13 SPEED STR.-LIVERPOOL,
N.S.W. 2170 - SYDNEY - AUSTRALIA

Stanisław LUBKOWSKI - 28 HARDY AVE CRAIGIEBURN
3064 - MELBOURNE - AUSTRALIA

Czesław SŁAWEK - 2827 S 50 CT - CICERO ILL 60650 -
U.S.A.

Na przeżywanie radosnej tajemnicy

Bożego Narodzenia

łączymy się

ze Współpracownikami Czytelnikami
Członkami i Sympatykami Solidarności
w życzeniach Chrystusowego pokoju

Zespół Redakcyjny



D-03/907/9

9.09 0,50

Środa 25.11.1988 r. odejść od nas
przeżywszy lat 81

6.p.

dr Jerzy KURCYSZ

nasz adwokat i młodziutki obrońca
godności człowieka, doradca KZZZ "S"
do ostatnich chwil swego życia czynnie
uczestniczący w życiu Związku.
Żegnamy Go z wielkim bólem i składamy
mu Jęć żegnając.

Adwokat dr Jerzy KURCYSZ urodził się
w październiku 1907 r. w Łomży.
Studia Prawnicze odbywał na Uniwersytecie
Warszawskim. W okresie studiów zaangażowa-
ny jest w działalność zarówno polityczną,
młodzieżową, socjalną jak i socjalną stu-
dentów. Jest jednym z najwybitniejszych
prezesów bractwa pomocy swanej "Bratnia-
kieni". W latach 30-tych rozpoczyna aplika-
cję adwokacką, początkowo jako aplikant
a później adwokat. Bierze udział w wydarze-
niach politycznych tego okresu. Jest aż do
1939 r. radcą Miasta Stołecznego Warszawy.
Nie będąc amobilizowanym z powodów zdrowot-
nych zostaje członkiem Straży Obywatelskiej
i bierze udział w obronie Warszawy m.in.
przy gaszeniu pożaru Zamku Królewskiego.
Po kapitulacji stolicy tworzy małą redakcyj-
ną grupkę powielania naskłachu radiowego
i jego kolportażu.

W grudniu 1939 r. przedostaje się przez
Góry do Budapesztu i dalej do Francji.
W dniu 27 kwietnia 1940 roku zostaje
zaprzynięzony do Związku Walki Zbrojnej
w grupie 17 kurierów.
1940-44 to okres służby na placówce 2.2
w Turcji, którą kieruje w tajnej łączności
z krajem i rządem londyńskim. Pełni w tym
okresie funkcje dyplomatyczne Vicekonsula
i Sekretarza Ambasady Rządu Londyńskiego
w Ankarze.

W 1947 r. powraca do kraju i zamieszkuje
początkowo w Zabrzu a później w Katowicach.
Na początku lat 50-tych nękany przez UB nie
może wykonywać praktyki adwokackiej.
Dopiero w 1953 r. rozpoczyna pracę jako
Radca Prawny i powraca do adwokatury.
Wraz z dużą praktyką adwokacką prowadzi
szeroką działalność zmierzającą do popula-
ryzacji prawa. Inicjuje i kieruje zespołem
Skorowidz Przepisów Prawa, organizuje stu-
dium Prawa Zaocznego dla przedsiębiorstw
i szeregu innych wydawnictw. W latach 70-
tych występuje z inicjatywą informatyki
prawa. W tym też czasie w gmachu Sądu
dojwódkiego w Katowicach organizuje Muze-
um Prawnicze.

Od początku istnienia "Solidarności" włącza
się do działania jako doradca. Bierze udział
we wszystkich większych śląskich procesach
politycznych, co przeplata własnym zdaniem.
Po ciężkim zawale, powraca jednak wiosną
1983 roku do praktyki adwokackiej i kenty-
nuje obronę w trwających jeszcze procesach
politycznych. W styczniu 1984 r. wobec
wprowadzonych wówczas przepisów emerytal-
nych przechodzi na emeryturę. Nie zaprze-
staje jednak działalności jako doradca
"Solidarności".

W okresie strajków sierpniowych, mimo znac-
nego pogorszenia zdrowia przybywa do
Jastrzębia, gdzie zamieszkuje w bliskości
kąpielni służy w każdej chwili swoją radą.
Bierze udział w przygotowaniu do konfe-
rencji Okrągłego Stołu Górniczego.
Całe swoje życie poświęcił w walce o nie-
podległość Polaki i sprawiedliwość.

CIESZYŃSKA BIALA PLAMA

Rozpoznawanie jako cieszyński korespon-
dent współpracę z miesięcznikiem "Osce",
nadzieję, że celowo będzie na początek zapozna-
nie czytelników z historią naszego regionu -
Śląska Cieszyńskiego.

Wydać mi się to konieczne z tego wzglę-
du, że wielu mieszkańców Jastrzębia, zwłasz-
cza tym, dla których nie jest ono miastem
rodzinnym, problematyka ta jest zupełnie
obca. Pamiętają oni doskonale o naszych ro-
dakach, żyjących na ziemiach dawnej Rzeczy-
pospolitej, wcielonych do Związku Sowiec-
kiego, ale gdy przekroczą granicę na Olzie
i znajdują się w Czeskim Cieszyńsku, z zasko-
czeniem czytają wypisaną po polsku sztyldy
na murach sklepów i urzędów, sądząc nieraz,
że umieszczono je tam... ze względu na
turystów z Polski.

Proszę wybaczyć mi ten sarkazm, ale dla
nas Cieszyńskaków /myślę tu o mieszkańcach
całego regionu, a nie tylko miasta/ jest
to problem bardzo istotny. Za Olzą mieszka
około 70-80 tys. naszych braci, którzy nie
licząc okresu piastowskiego, w granicach
państwa polskiego przeżyli tylko jedenastą
miesiący: od 2.10.1938 r. do 1.09.1939 r.,
a którzy przez długie wieki nie utracili
swojej tożsamości i pozostali Polakami.
Dzisiaj, mimo, że większość z nich jest
naszymi krewnymi, komunistyczne rządy, doka-
rując oficjalną czesko-polską przyjaźń,
uniemożliwiają nam praktycznie nawet ich
odwiedzanie. Ścisłej mówiąc jest ono możli-
we, ale tylko raz w kwartale, po otrzymaniu
urzędowo potwierdzonego zaproszenia, które
wysłać można jednak tylko krewnym w pier-
wszej linii, a tych jest już dzisiaj nie-
wielka liczba. Utrudnienie Zaolziaków kon-
taktów z rodziną w Polsce jest tylko jed-
nym z braterstwa zestawu środków starających
ich czechizacji...

Nie piszę jednak tego wszystkiego po to,
aby rozniecać dawne antagonizmy albo kwes-
tionować... granicę polsko-czeską. Przeciwnie.
Sądzę, że obecnie niczego bardziej
nam nie trzeba jak współpracy ze wszystki-
mi narodami bloku sowieckiego, w tym rów-
nież / a może przede wszystkim / z Czechami
i Słowakami, którzy znajdują się w na-
szym najbliższym sąsiedztwie. Tylko nasza
wzajemna solidarność i współpraca mogą
zadecydować w przyszłości o przezwycię-
niu dziedzictwa Jąty.

Tym niemniej sądzę również, że w imię
tamtej przyszłej Europy, w której - miejmy
nadzieję - stosunki między narodami oparte
zostaną na równych podstawach / a może
unii... /, dzisiaj nie powinniśmy przymy-
kać oczu na jakiegokolwiek łamanie ludzkich
praw, a więc także na pozbawienie naszych
rodaków za Olzą możliwości utrzymania swej
narodowej i kulturalnej tożsamości. Myślę,
że zrozumieli to i Czesi.

Po tym przydługim wstępie wróćmy jednak
do zasadniczego tematu artykułu, do histo-
rii Śląska Cieszyńskiego, a ściślej do histo-
rii polsko-czeskiego konfliktu o to tery-
torium.

1. Od Mieszka I do Franciszka Józefa I

Śląsk Cieszyński, jako osobne księstwo
wyodrębnił się dopiero w XIII w. Przede-
tem jego losy związane były z dziejami całego
Śląska.

Przypomnijmy, że ziemię tę przyłączył
do Polski pod koniec swego panowania Mie-
szko I. Następnie, w wyniku najazdu Brze-
tysławia /1037-1038/ znalazła się ona ponow-
nie w granicach państwa czeskiego, a jej
powrót do Polski wywalczył ok. roku 1050

cd. str 3

c.d. ze s.2... Biała Plama

Kazimierz Odnowiciel, który zobowiązał się jednocześnie płacić z niej trybut władcom czeskim. Nie jest jasne, czy Odnowiciel zdobył również wówczas ziemię Gołyszczów, a więc późniejsze księstwo Cieszyńskie. Przekazy historyczne są w tym punkcie niepełne. Być może terytorium to włączyli na powrót do polski Bolesław Śmiały lub Bolesław Krzywousty. Pewne jest natomiast, że wchodziło ono już w skład polskiego Śląska, gdy ten, testamentem Krzywoustego nadany został jako dzielnica Władysławowi II.

Księstwo Cieszyńskie, jako także wyodrębniło się w okresie postępującego rozbicia dzielnicowego, gdy Władysław, ks. opolski, przekazał Cieszyn wraz z otaczającym go obszarem jednemu ze swych synów - Mieszkowi, zwanemu później I Cieszyńskim. Stało się to w roku 1280. W jedenaste lat później Mieszko I Cieszyński wraz z księciem Raciborskim zobowiązali się wspierać króla Czeskiego Wacława II w jego walce o tron Polski. Posunięcie to było jednoznaczne z wkroczeniem obu księstw na drogę zależności w stosunku do władców Czech i zaowocowało w roku 1337 złożeniem przez Kazimierza I Cieszyńskiego hołdu lennego Janowi Luxemburczykowi. Po zrzeczeniu się przez Kazimierza Wielkiego w 1339 wszelkich pretensji do Księstw Śląskich, księstwo cieszyńskie stało się formalnie częścią ziem Korony Czeskiej.

Pod jej panowaniem pozostało do roku 1620 to też dacie, w wyniku "klęski narodu czeskiego" pod Białą Górą, wraz z całym terytorium czeskim przeszło we władanie Habsburgów. Ci zarządzili Cieszyńszczyzną aż do roku 1918.

W tym względzie losy Śląska Cieszyńskiego potoczyły się innym torem niż losy reszty Śląska, która w rezultacie wojen austriacko-pruskich została w połowie XVIII w. opanowana przez króla Prus. Wydarzenia te miały ogromne znaczenie dla dalszych dziejów tych ziem. Śląsk Cieszyński i Opolski (który także pozostał przy Austrii) korzystały bowiem później z austro-węgierskiego liberalizmu, Śląsk Dolny i Górny poddane zostały pruskiemu autorytaryzmowi i germanizacji.

W okresie swojego istnienia poza granicami Polski Śląsk Cieszyński tracił powoli swoje polskie oblicze. Jego szlachta uległa całkowitemu zniemczeniu, a posługujące się językiem polskim chłopstwo i mieszczaństwo nieświadome było swojej narodowej tożsamości. Jednocześnie stał on się w tym okresie terenem niemieckiej i czeskiej kolonizacji.

Przełom przyniósł wiek XIX. W jego połowie, w okresie "Głosny Ludów", na cieszyńskim scenie politycznej pojawiła się grupa młodych inteligentów, synów bogatego chłopstwa /tzw. siedłoków/, która poczuwając się do więzi z narodem polskim przystąpiła do pracy nad odrodzeniem narodu ludności cieszyńskiej. Jest swoistym fenomenem, że grupa ta początkowo bardzo nieliczna /z czasem jej szeregi się powiększały dzięki przedsiębiorczości i ambicji cieszyńskich chłopów, którzy chętnie łożyli na kształcenie swoich synów/, w ciągu niewielu lat doprowadziła do tego, że przy spisie 1880 r. 59% ludności Śląska Cieszyńskiego zadeklarowało się jako Polacy / 27% Czesi, 14,3 Niemcy /. Należy założyć, że stało się tak dlatego iż Cieszyńscy iobrze wykorzystali warunki jakie ich samorganizacji stworzył liberalny ustrój Austro-Węgier. W tym czasie bowiem pojawiła się na Śląsku Cieszyńskim niezliczona ilość stowarzyszeń społeczno-kulturalnych, oświatowych, zawodowych, spółdzielczych i politycznych, których zadaniem było zabezpieczenie interesów ekonomicznych i społeczno-politycz-

nych Cieszyńców, a jednocześnie dbałość o ich rozwój kulturalny /zwłaszcza w zakresie kultury politycznej/ i narodowej.

Wraz z zmianami o charakterze społeczno-politycznym postępował także dynamiczny rozwój gospodarczy Śląska Cieszyńskiego. Powstał potężny ośrodek hutniczego w Trzynie, górniczego w zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim i włókienniczego w Bielsku to tylko najbardziej spektakularne przejawy prowadzonej na dużą skalę industrializacji tego obszaru, który na przełomie XIX i XX w. stał się jednym z najważniejszych centrów gospodarczych Austro-Węgier. Boś wspomnieć, że przed wybuchem I wojny światowej górnictwo cieszyńskie dawało 57% wydobycia węgla całej Monarchii, a huta trzyniecka produkowała 7% łącznej produkcji surowki Austro-Węgier.

Proces uprzemysławiania zadecydował także o zmianach w strukturze społecznej Śląska Cieszyńskiego w jego wyniku pojawiła się liczna klasa robotnicza, która na skutek działań socjalistów krakowskich z J. Pączyńskim na czele, znalazła się pod wpływem stojącej na gruncie narodowym FPD-u Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Działalności tej partii zawdzięczać należy wysoki poziom umysłowy i głęboki patriotyzm cieszyńskich robotników.

Wszystkie te zjawiska przesądziły o tym, że o poważnej części mieszkańców Śląska Cieszyńskiego z tego okresu możemy mówić jako o nowoczesnej, dobrze zorganizowanej posiadającej własną elitę intelektualną i przewidywać społeczność polskiej /sic!/, której członkowie cechowali się patriotyzmem, stosunkowo wysokim poziomem rozwoju intelektualnego, dużą kulturą polityczną i takimi przedsięwzięciami, wykazywaną również na polu działalności publicznej.

Na marginesie warto dodać, że cechy te składają się na spostrzegany często przez zewnętrznych obserwatorów socjologiczny fenomen tzw. Cieszyńszczyzny /ostatnio zwrócił na nią uwagę w redakcyjnej dyskusji w piśmie "XXI", nr 7, Wojciech Gieżyński/, z której - zapewniam - po 45 latach komunistycznej "uprządkowania" zostało już niewiele.

Niestety, to krystalizująca się siła polskiej społeczności na Śląsku Cieszyńskim, której na drodze narodowej emancypacji coraz łatwiej przychodziły zwycięstwa z austriacką administracją, na przełomie wieków zmierzyć się musiała z nowym przeciwnikiem, którym okazała się, będąca dotąd sprzymierzeńcem Polaków w walce z germanizacją, czeska grupa narodowościowa. Składała się ona co prawda z elementów napływowych i znajdowała się w wyraźnej mniejszości /poza powiatem trydeckim, gdzie Czesi byli zasiadali i przeważali liczebnie/, ale jej liderzy doceniający bogactwa Śląska Cieszyńskiego i zdając sobie sprawę jak wielkie może mieć znaczenie ich kontrola dla przyszłości narodu czeskiego, postanowili w jak największym stopniu osłabić tutaj polski stan posiadania.

Sygnałem alarmowym stały się dla nich wyniki spisu z 1900 r., z których wynikało, że liczba Polaków wzrosła do 61%, a Czechów zmniejszyła się do 24%. Po ich ogłoszeniu działacze Czescy rozpoczęli ofensywę. Mając uprzywilejowaną pozycję, wielu z nich bowiem było nauczycielami oraz urzędnikami państwowymi i gospodarczymi, zdolali w ciągu 10 lat zmniejszyć liczbę Polaków /również fałszując spisy/ do 55%, a poeta Bezruč mógł napisać: "Odepchnęliśmy Polaków od Ostrawicy /rzeka stanowiąca pol. gran. Śl. Cieszyńskiego/ a sami stanęliśmy nad brzegiem Olzy".

Młodzież o sobie

Urodziliśmy się w Jastrzębiu, tutaj mieszkamy i tu przez najbliższy czas będziemy mieszkali. Nie chcemy jednak zmarnować naszej młodości. Zdarzają się nam różne wysoki, różnie się o nas mówi, często niezbyt pochlebnie, ale to nie znaczy że jesteśmy źli. Chcemy być sobą u siebie, chcemy sami o sobie decydować, marzy nam się Polska choćby "biedna ale własna..." i do tego będziemy dążyć. Musimy chodzić do szkoły, ale niech to będzie nasza szkoła, a nie "buda". Dlatego właśnie

...nie żadne ZOPR czy inne bzdury. Nie chcemy, by wskazywano nam idiotyczne idee, bajki o leninie i socjaliźmie. Chcemy mieć nauczycieli z prawdziwego zdarzenia, nauczycieli, którzy nam coś zaoferują, ludzi wartościowych, a nie tych, którzy się "załapali". Niech wiedza, - nie książeczka partyjna - będzie kryterium wyboru. Chcemy nareszcie w szkole usłyszeć prawdę. Jesteśmy młodzi, ale mamy swój cel: nasza szkoła, nasze miasto, nasz kraj. Chcemy, żeby było lepiej.

Międzyszkolny Komitet Oporu
Jastrzębie

LISTY DO REDAKCJI

Droga Redakcjo!

Wydała mi się, że problemem odradzającego się, wolnego ruchu związkowego jest niedoinformowanie. Budzicie ochęć i powinni wiedzieć, dlaczego ten związek, a nie inny. Spotykam się często z pytaniem - "a co mi da "Solidarność"?"

Z przerażeniem stwierdzam, że ludzie nie wiedzą czym jest prawdziwy Związek. Nie uświadamiają sobie jakie są jego pierwszoplanowe, programowe cele. Myślę, że trzeba wyjaśnić dlaczego obecnie, legalne związki stały się agendami pracodawcy. Nie wszyscy wiedzą dlaczego nazywamy je neozwiązkami.

Uważam, że aby związek był silny i trudny do rozbicia potrzebna jest znajomość rzeczy wśród jego członków. Brak tej świadomości był jedną z przyczyn tragedii "Solidarności" po 1981 roku. Myślę, że nie od rzeczy byłoby się ustrzec tego błędu teraz. Byłoby dla nas dramatem gdybyśmy zmarnowali efekty naszej obecnej, trudnej walki.

Dlatego Was proszę, wydrukujcie artykuł traktujący o powyższym temacie. Jeszcze lepiej stałoby się, gdyby to był cały cykl lub nawet stała rubryka pisma "Ośc". Wierzę, że tego rodzaju "Uniwersytet Solidarności" da znaczące efekty.

Załączam pozdrowienia.

Janusz z Rybnika

Szanowny Kolego

Zgodnie z Twoim życzeniem zamieszczamy ten list i zwracamy się z gorącą prośbą do naszych Czytelników i Działaczy związkowych o podjęcie trudu odpowiedzi na postawione przez Ciebie ważne dla całego naszego ruchu zagadnienia.

Czekamy na Wasze listy.

Redakcja

Od kilku lat byłem stałym czytelnikiem i kolporterem tego pisma.

Ostatni numer ukazał się przed wakacjami - w czerwcu i od tego czasu cicho, a przecież było co pisać.

Jak grzyby po deszczu wyrosły nowe pisma, a "Ośc" jakby przestała kłuć. Uderzcie w bolszewików bo się za bardzo panoszą. Wystarczy wziąć choćby Trybunę Ludu - jak niewybrednych terminów używa, atakując kogo się da. Kościół, Wałęsę i niższego szczebla działaczy nie oszczędzając także działaczy Zakładowych Komitetów Założycielskich NSZZ "Solidarność".

Dlatego piszę i pytam co dalej?, przekazując ten list starym kanałem, aby sprawdzić czy jest jeszcze drożny.

Kolporter

Drogi Kolego!

Dziękujemy Ci za ten - jak uważam - szczerzy list, a odpowiedzią jest aktualny numer "Ości".

Cóż "jak grzyby po deszczu ukazały się nowe pisma..." i z tego się cieszymy witając je bardzo serdecznie na rynku kolporterskim. Stary grzyb czasem musi dłużej nie dawać znać o sobie kiedy produkuje grzybnie, a ta robi resztę. Nigdy jednak z rydza nie wyrośnie kurka i "Ośc" o tej samej nazwie znów się ukazuje.

Co do bolszewików - przypominam sobie rozmowę sprzed kilku lat z czołowym działaczem opozycji i NSZZ "Solidarność" Andrzejem Gwiazdą. Gdy był więźniem politycznym stanął wraz z innymi do raportu przed naczelnikiem więzienia, który odczytał raport tzw. "klawisza" obrzuczonego prawdopodobnie przez politycznych - jak wynikało z jego treści - obraźliwymi słowami w rodzaju "ty bolszewiku".

Andrzej znany ze swego błyskotliwego umysłu i inteligencji odpowiedział naczelnikowi, który usiłował się dowiedzieć, kto dopuścił się takiego przestępstwa mniej więcej tak: "Panie naczelniku, jeśli da mi Pan na piśmie, że bolszewik to słowo obraźliwe, ja przyznam się do popełnienia tego przestępstwa".

Dlatego Szanowny Kolego i tak mają za swoje, że nazwałeś ich bolszewikami, a w inny sposób znieważać ich nie zamierzamy.

Odsyłamy jednak do lektury pisma jakie przekazał w tej sprawie publikatorom niezależnym Ks. Prałat Bernard Czernecki Proboszcz Parafii NMP-Matki Kościoła w Jastrzębiu Zdroju, pt. "Dziękuję Nieomylnemu" oraz artykułu, który przekazał redakcji zaprzyjaźniony Czytelnik. Obie te publikacje drukujemy pod wspólnym tytułem "DWUGŁOS".

- redaktor podrzędny -

BIAŁA PŁAMA

c.d. se str.3

Zrodzony wówczas polsko-czeski antagonizm, działacze polscy nie pozostawiali bowiem obojętni wobec czeskiej akcji, stał się początkiem trwającej do dzisiaj wzajemnej animozji, której momenty kulminacyjne okazywały się zazwyczaj tragiczne.

C.D.N. Franciszek Karwiński



Dziękuję nieomylnemu

W Trybunie Ludu z dnia 12.10.1988 r. p. Marek Szymański pisze o strajkach w KWK "Moszczenica". Duży fragment jego wypowiedzi jest poświęcony Parafii NMP - Matki Kościoła w Jastrzębiu i proboszczowi tej parafii. Artykuł jest napastliwy, momentami nienawistny. Ponieważ jednak z każdego zła, można wyciągnąć jakieś dobro, pragnę p. Szymańskiemu złożyć podziękowanie.

1. Za pochwałę wyrażoną pod adresem architektów i budowniczych kościoła "na górcie". Wcale się nie dziwię, że bryła architektoniczna całego obiektu zrobiła na redaktorze szokujące wrażenie, ponieważ ta budowla jest pomnikiem, myśli, wiary i pracy polskiej inteligencji i polskiego robotnika, szczególnie górnika. Dopowieć, obiekt został wykonany rękami robotników, gdyż pojawienie się na budowie samochodu albo najprostszej maszyny budowlanej, było ciężkim, podlegającym karze przestępstwem.
2. Dziękuję, że p. Szymański porównał wnętrze naszego kościoła do bazyliki św. Piotra. Nie wiem, które wnętrze Pan oglądał, ponieważ mamy kościół dolny i górny. I w tym miejscu chcę wyjaśnić, że cały wewnętrzny wystrój, według projektu artystów plastyków, wykonują nasi emerytowani "robole" i będący na rencie "kopidoły", którym kopalnia zabrała zdrowie. Gdy wystrój wnętrza będzie ukończony, co jeszcze potrwa parę lat i p. Szymański odwiedzi nas jeszcze raz, należy przypuszczać iż upadnie na kolana i zacznie się razem z nami modlić.
3. Najbardziej dziękuję za pochwałę żywotności naszej wspólnoty. Pan przyszedł oglądać wiarę bez uczynków, po prostu dewocję, a zobaczył Pan czyn płynący z wiary. Dlatego Pan się zdumiał i zmartwił. Szkoda, iż czyta Pan tylko Trybunę Ludu a nie czyta Pan Nowego Testamentu, zwłaszcza wtedy, gdy pisze Pan o życiu parafialnym. Tam można się dowiedzieć jak powinno być zorganizowane życie w parafii: "Jeden duch i jedno serce ożywiały wierzących... i nikt nie cierpiał niedostatku...". I to Pana tak bardzo zgniewało, że parafia zorganizowała pomoc dla zwolnionych z pracy górników, i że przez to nie udało się dyrektorom robotników rzucić z błagalną prośbą na kolana?

Bardzo dobrze, iż w ośrodku niesienia pomocy materialnej i prawnej nie zobaczył Pan proboszcza ani innego kapłana. Nie zobaczył i nie zobaczy. Gdyby Pan Redaktor czytał Dzieje Apostolskie to by wiedział, "że nie jest rzeczą słuszną, aby kapłani zaniedbali Słowo Boże a obsługiwali stoły... upatrzcie sobie... mężów spośród siebie, im zlecimy to zadanie". Otóż w dobrze zorganizowanej parafii, kapłan jest tylko tam, gdzie jest niezastąpiony. Wszystkie inne zadania wykonuje laik.

Nie odpowiadam na bardzo brzydkie insynuacje typu: "ktoś górników napuszcza, ktoś nimi manipuluje, ktoś im pisze ulotki" itp. Mam tylko jedną prośbę: Boże odpuść nie tylko lepiej wiedzącemu, ale nieomylnemu, bo On naprawdę nie wie co napisał.

Ks. BERNARD CZERNECKI

Przeczytałem dzisiaj artykuł w Trybunie Ludu z dnia 12.10.br. podpisany Pana imieniem i nazwiskiem zatytułowany "Zapomnieć nie należy. Niczego... z serii jak napisano pod owym tytułem: "Oni znowu wiedzą lepiej". Artykuł Pana poruszył wiele spraw związanych ze strajkami w Jastrzębiu i atmosferą panującą w tej chwili na kopalniach. Ja chcę tylko napisać na temat ostatniego rozdziału owego artykułu, który ma podtytuł: "Ktoś tych ludzi napuszcza".

W Ewangelii św. Mateusza w rozdziale 25 Chrystus mówi: byłem głodny a daliście mi jeść, byłem spragniony a daliście mi pić, byłem przybyszem a przyjęliście mnie, byłem nagi a przyodzialiście mnie, byłem w więzieniu a przyszliście do mnie, a więc jak wiódąc z powyższego tekstu i jeszcze wiele innych w Ewangelii jest to zadanie które sam Chrystus powierzył Kościołowi, a więc gdzie tu upatrywać manipulacji i napuszczenia skoro nic innego nie robi się w tym kościele "na górcie" - wypełnia miłość ewangelii Chrystusa bo jak nazwać tych wszystkich, którzy tu przychodzą jak nie głodnych, spragnionych, przybyszów, chorych. Pisze Pan, że był w Jastrzębiu i chciał podzielić się swoimi uwagami z proboszczem kościoła "na górcie". Próbował Pan dzwonić, ale telefon nie odpowiadał. Otóż, telefon ten został wyłączony w drugim dniu strajków i praktycznie pozostawał bardzo długo wyłączony. Potem włączono go na dwa dni i znowu wyłączono aż do dnia 11.10.br. mimo interwencji w Urzędzie Telekomunikacji. Był więc, że trzeba by raczej zgadywać o przyczynach dlaczego telefon został wyłączony i dlaczego aż tak długo.

Na końcu przyjechał Pan do tego "wspaniałego swym wystrojem kościoła, który przyrochem i rozmachem nie ustępuje chyba świątyni Piotrowej w Rzymie". Przypomnę, że wiadome jest Panu iż projektowanie wszystkich a więc: bloków, szpitali, kościołów itp. zajmują się architekci a nie górnicy-czowie parafii. Poza tym ten "wspaniały kościół" jest zbudowany z betonu tak jak zdecydowana większość współczesnych budowli i trudno powiedzieć, by to betonomówiedzi były wspaniałe i supernowoczesne. Jak dawno budowniczowie orzekli, że nowo betonomówiedzi żadnego uroku nie przedstawiają, są przeciwnie - szpecą.

Świątynia "na górcie" ma przygotować swój wystrojem Bazylikę św. Piotra. Tymczasem nigdy nie był w Rzymie a nawet nie oglądał wnętrza owej bazyliki na widok betonu, żeby betonowy kościół, w środku którego jest tylko ołtarz, konfesjonały i ambona i nic więcej, bo ściany są posadowione na gruncie i są porównać do Bazyliki św. Piotra przyodrobionej wspaniałymi dziełami najwybitniejszych mistrzów renesansu. Nie ma w tym kościele "na górcie" nawet malowideł czy obrazów, przedstawiających Drogę Krzyżową, ich miejsce zajmują zwykłe, proste krzyże. Był Michał Anioł i Donato Lazariotti który przemieniłby się w grobie słynny, a "kościół na górcie" porównał Pan do tegoż kościoła - wspaniałej bazyliki św. Piotra.

Obok owego kościoła jest "cały kompleks supernowoczesnych segmentów" - też z betonu. Wzajemnie, że budowla z betonu to żadna supernowoczesna, można zasięgnąć w tym wypadku opinii osób kompetentnych np: architektów a nawet zwykłych szarych ludzi, którzy jak na ironię nie są bardzo supernowoczesni i czują się mieszkając w betonowych blokach

Wałęsa — Miodowicz po spotkaniu

Telewizyjne spotkanie Wałęsy z Miodowiczem które odbyło się dnia 30.11.1988 r. jest przyczyną kilku refleksji, które mi się nasuwają, a którymi chciałbym się podzielić z czytelnikami naszego pisma.

Samo spotkanie było chyba jedyną, tak do tej pory i na taką skalę, formą zaprezentowania poglądów Wałęsy i "Solidarności" /którą reprezentuje/ od wprowadzenia stanu wojennego. A przecież i przed stanem wojennym takich spotkań było niewiele, a jeżeli już były, to nimi manipulowano.

Spotkanie toczyło się wokół sporu o pluralizm. Dla Miodowicza, sam fakt odbycia tego spotkania już jest pluralizmem, a w gruncie rzeczy do takich tylko spotkań okazjonalnych, kurtuazyjnych /choć nie bez spórów/ chciałby pluralizm sprowadzić. Z jego wypowiedzi wynikało, że właśnie zarówno Wałęsa jak i szeroko rozumiana opozycja, nie powinny podnosić krzyku wokół pluralizmu, bo przecież on już funkcjonuje, a czego dowodem ma być to spotkanie. W ten sposób, Miodowicz formułuje własną definicję pluralizmu, która jest dziwna, bo wynika ona z próby pogodzenia pluralizmu z dyktaturą, co mi przypomina próbę pogodzenia wody z ogniem. W praktyce taki pluralizm miałby funkcjonować następująco: partia posiada monopol na władzę we wszystkich kluczowych aspektach życia społecznego, ekonomicznego i politycznego, a gdzieś daleko na peryferiach tego życia społeczeństwo tworzy swoje własne małe życie, swój "mały pluralizm" w postaci jakichś stowarzyszeń, klubów i klubików nie mających większego wpływu na życie kraju. W gruncie rzeczy, Miodowicz mówi, że nie chodzi mu o jakieś zmiany. Chodzi mu raczej o zachowanie status quo. Takie stanowisko jest oszustwem wobec społeczeństwa, bowiem ogół społeczeństwa oczekuje zmian istotnych, a Miodowicz używa, dla wyrażenia chęci niezmienniania stanu rzeczy, terminu - pluralizm - który sugeruje, iż takie zmiany zachodzą i będą zachodzić. Żeby to zweryfikować, wystarczy przejechać się po sklepach, czy też sprawdzić jak się kształtowała stopa życiowa w ostatnich latach. Wówczas widzimy, że owszem, zmiany były, ale na gorsze. A przecież nie chodzi o zmianę jakąkolwiek. Chodzi o zmianę na lepsze. To pogorszenie się sytuacji naszego kraju jest wynikiem braku pluralizmu i uporu władz przy zachowaniu takiego stanu rzeczy.

Stanowisko Wałęsy było bardzo czytelne. Pluralizm rozumie zgodnie ze znaczeniem tego łacińskiego terminu, a więc i jako niezależność wielu podstawowych elementów w jakiejś dziedzinie rzeczywistości. Zgodnie z tym pluralizmem w życiu społecznym, ekonomicznym i politycznym /bez ograniczeń zakresu tego terminu/, jest warunkiem koniecznym dla upodmiotowienia społeczeństwa. Społeczeństwo, w którym nie ma pluralizmu jest zawsze manipulowane i jest zawsze narzędnym w ręku władzy, bowiem nie ma nigdzie na świecie społeczeństwa jednomyślnego. Może istnieć jednomyślność sztuczna, która jest programowanym narzuceniem poglądów jakiejś grupy innej grupie lub grupom.

Pluralizm nie jest celem samym w sobie i kresem marzeń Polaków. Jest on jedynie sposobem zabezpieczenia podstawowych praw jednostki i grup społecznych, jest warunkiem normalnego funkcjonowania państwa.

Pluralizm dla Polaków jest punktem wyjścia i warunkiem naprawy Rzeczypospolitej. Wartość tego spotkania należałoby rozpatrywać w dwu płaszczyznach: poznawczej i funkcjonalnej.

W aspekcie poznawczym wartość tego spotkania jest duża. Dla wielu ludzi, do których nie dociera prasa niezależna, była to okazja zweryfikowania swego stosunku do Wałęsy i "Solidarności", budowanego często tylko na "Trybunie Ludu" i DTV.

W płaszczyźnie funkcjonalnej wartość tego spotkania wynosi zero. Przy czym trzeba podkreślić, że jest to zasadniczy wymiar wartości tego spotkania. Ta wartość się nie zmieni dopóty, dopóki nie będziemy widzieli owoców tego spotkania w postaci uczciwego dialogu z opozycją, który doprowadzi do jak najszybszego upodmiotowienia społeczeństwa.

Generalny wniosek z tego spotkania taki: Owszem cieszy nas przełamanie pewnej bariery, ale nie możemy popadać w samozadowolenie, że oto już mamy pluralizm, bo Wałęsa wystąpił w telewizji. Pluralizm musimy dopiero wprowadzić w życie i Wałęsa jedynie próbował naszkicować czym pluralizm jest.

Adam.

Wszechnica nauki społecznej i historii

Z inicjatywy Społecznego Komitetu Nauki "Solidarność" rozpoczęła swoją działalność w ramach Duszpasterstwa Ludzi Pracy przy Parafii KMP Matki Kościoła w Jastrzębiu /na Górze/ Wszechnica nauki społecznej i historii.

Wykłady odbywają się po każdej Mszy św. za Ojczyznę.

Krótko rozpoczną podobną działalność wszechnice pod patronatem SKN w Rybniku i Wodzisławiu Śląskim.

DWUGŁOS od ze str.5

Pisze Pan również, że zamknięta była kancelaria parafialna na głucho. Gdyby kancelarię parafialną potraktować jako swego rodzaju urząd związany z załatwianiem w nich pewnych czynności i spraw np: zgłaszanie chrztów, intencji Mszy św., zgłaszanie pogrzebów itp. to tak jak każdy urząd ma ona swoje godziny urzędowania. Urzędy państwowe - jakiegokolwiek - łącznie chyba z naszą redakcją mają również godziny gdzie przyjmowani są ludzie, którzy pragną coś załatwić. Na końcu pisze Pan, że nie można było spotkać ks. Czerneckiego, mimo, że Pan pytał o niego ludzi. Dzisiaj w każdym domu prywatnym czy nawet bloku są przy drzwiach dzwonki z nazwiskiem osoby poszukiwanej. Wystarczy tylko ów dzwonek nacisnąć. Podobne dzwonki są również przed drzwiami probostwa z imieniem i nazwiskiem Księdza Proboszcza. Wystarczy go tylko nacisnąć a nie pytać "sąsiadów" czy ludzi, bo oni przecież nie mają obowiązku wiedzieć gdzie i czy jest poszukiwany właściciel. A skoro Pan owego dzwonka nie nacisnął to ... wniosek chyba sam się nasuwa. Na koniec myślę, że jednak byłoby o czym porozmawiać z Księdzem Czerneckim.

CZYTELNIK

INFORMACJE

29.11.1988r. w katowickiej Katedrze o godz. 11.00 sprawowana była uroczysta Msza św. w intencji zmarłego mecenasa dra Kurcyusza. Koncelebrze przewodniczył ks. H. Zganiacz. Współkoncelebrantami było sześciu kapłanów. Homilię wygłosił duszpasterz akademicki ks. St. Fuchała. Trumnę przyozdobiła flaga "Solidarności" i wieniec wielu delegacji m.in. Regionu Śl.-Dąbrowskiego KSZZ "S", Dąbrowy Górniczej, Bytomia, "Ości"-Jastrzębie, Mysłowic, Sosnowca, Wodzisławia Śl. i in. Po Mszy św. kondukt pogrzebowy przeszedł na cmentarz przy ul. Francuskiej. Trumnę na ramionach nieśli działacze "S" i przyjaciele zmarłego mecenasa. Śląska "Solidarność" zęgnęła swego obrońcę transparentami. Wdowie Pani Marii towarzyszył znany działacz wolnych związków zawodowych i "S" Kazimierz Świętoń. On też jako pierwszy wygłosił mowę pożegnalną. Po nim zabrali głos H. Sienkiewicz, T. Jedynak, P. Polmański, mec. Czacki, mec. J. Siła-Kowicka, który najlepiej znał dorobek i działalność zmarłego. Przypomniał młodemu, że w historii Polski nie są szczytem, że przed nimi były pokolenia, które na ołtarzu Ojczyzny złożyły większą ofiarę. Do nich zalicza się również zmarły. Następnie prof. A. Czartoryski odczytał telegram od prof. Stelmachowskiego, mec. L. Piotrowski odczytał zaproszenie dla Zmarłego na Zjazd Zarządu Głównego Prawników Polskich, po czym zapowiedział kontynuację celów wytyczonych przez odchodzącego obrońcę w procesach politycznych. Zapowiedział, że nie pozostawi ich samym sobie. Ostatnim z zęgnających zmarłego był ks. dr Z. Majser. Uroczystości pogrzebowe trwały ponad 3 godziny po czym odśpiewano "Boże coś Polskę" i "Ojczyzno ma...".

Uroczystości Barbórkowe 4.12.1988 r. - Jastrzębie. Uroczystości rozpoczęła Msza św. w Kościele NMP MK / na Górze / o godz. 11.00. Przewodniczył ks. bp Czesław DOMIN, współkoncelebrantami byli ks. prałat B. Czernecki - proboszcz parafii oraz Ojciec J. Siemiński z Gliwic. Uroczystość zgromadziła ok. 20 tys. wiernych. Homilię wygłosił ks. bp Cz. Domin. Nawiązał w niej do znaczenia ostatnich wydarzeń na płaszczyźnie międzynarodowej i krajowej dla naszego narodu. M.in. wspominał o wystąpieniu walczącym Lecha Wałęsy. Podkreślił rolę Kościoła Katolickiego we wspieraniu robotników w ich walce o wolność i pluralizm. Przypomniał rolę górników w okresie ostatnich strajków. Nawiązując do obecności na Uroczystościach Barbórkowych Konsula Generalnego USA podkreślił pomoc narodu amerykańskiego dla Polaków przekazywaną za pośrednictwem Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski. Znamiennym przykładem ks. bp było pokazanie grzechu jakim jest uchylanie się od spełnienia obowiązków wobec "Boga i Narodu". W uroczystościach brało udział wiele delegacji "S" z całego kraju. Po Mszy św. uformował się kilkutyśieczny pochód, na czele którego szedł Tadeusz Jedynak. Zebrani przemawiali pod b. siedzibę MKR Jastrzębie. Przemawiał T. Jedynak, W. Krywulko i przedstawiciele przybyłych delegacji m.in. z Radomia i Regionu Małopolska.

Kontakty z naszym pismem można nawiązać przez kolegę Adama KOWALCZYKA zam. Jastrzębie Zdrój ul. Krakowska 10/7.

ZAPAMIĘTAJ!

Mgr Tadeusz Jaglarz i dr Jerzy Bukowski Nazwiska te warto zapamiętać. Związane w 70-tą rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości. T. Jaglarz - Dyrektor Oddziału Społeczno-Administracyjnego Strągu M. Krakowa. J. Bukowski - prezes, a raczej "prezes" tzw. "komitetu opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego" powstałego z inicjatywy MSW po 24.03.1987 r. /tj. po likwidacji autentycznego, niezależnego Obywatelskiego Komitetu Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego jako agendy Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa/.

Cóż może łączyć tych ludzi? Aby to zrozumieć musimy cofnąć się do 6 sierpnia 1914r. W tym dniu z Oleandrów w Krakowie wyruszyła 1 kompania Kadrowa Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego. Od tego dnia minęły 74 lata. Ostatni Legionista 1 kompanii zmarł w roku 1983 - mjr Michał Tadeusz Strąg-Osiński z Radomia. Żyjący dziś Legioniści mają ukończone 90 lat życia. Winni być otoczeni najwyższym szacunkiem społeczeństwa polskiego i to nie wymaga komentarza. Legioniści mają swój Związek Legionistów Polskich istniejący od roku 1918 w Krakowie, i od 1922 w Polsce. Mieli go zawsze, choć nie zawsze mogli on przejawiać oficjalną działalność. Tak było za okupacji niemieckiej 1939-1945, tak było za Stalina 1945-1956. Później działał Związek Legionistów Polskich jawnie, choć nie bez sztyku i represji.

I oto ... 2 sierpnia 1988 roku - w 70-lecie odzyskania niepodległości - mgr Tadeusz Jaglarz podpisał decyzję, że zabrania "zakłócenia i działalności Związku Legionistów Polskich"! Decyzję zatwierdziło oczywiście Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. 4 tygodni później - 12 sierpnia 1988 r. dr Jerzy Bukowski "prezes" Komitetu opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego i harcmistrz - w dalekim Nowym Jorku, w tam wydawanym Dzienniku Polskim-Polish Daily nazwał w udzielonym redakcji wywiadzie Legionistów J. Piłsudskiego "kukłami", a ich jakoby obecność powołany !!! Związek - "śmieszny Związek Legionistów Polskich". Wcześniej tenże dr h. Bukowski wielokrotnie w prasie krajowej /przy zyczliwym poparciu cenzury/ kwestionował istnienie Związku Legionistów Polskich...

Tadeusz Jaglarz i Jerzy Bukowski. Nazwiska te warto zapamiętać.

Piekary Śląskie. Uroczystości rozpoczęte nabożeństwem w Kaplicy św. Barbary skończyły się przeniesieniem do Bazyliki Matki Boskiej Piekarskiej. Mszę św. odprawił ks. W. Student. "Solidarność" kapłan: "Andaluzja" i "Julian" w mundurach górniczych zaakcentowały swoją obecność. O uroczystościach w Piekarach Śl. pamiętali również stoczniowcy ze Stoczni im. Leniny Paryskiej, a Radio "Solidarność" nadało dwukrotnie akcentuację sędzią.

Otrzymaliśmy drugi nr "Gazety Jastrzębskiej" Pisma Polskiej Partii Socjalistycznej w Jastrzębiu. Pełnomocnikiem PPS na teren Rybnickiego Okręgu Wąglowego jest kol. Andrzej HAKABURA zam. Jastrzębie Zdrój, ul. Nowotki 9 B, m. 15. Rozmowę z Andrzejem zamieścimy w następnym numerze.

K A L E N D A R Z

1989

O
R
E
S
P
O
N
D
E
N
T
A

styczeń

Nd 1 8 15 22 29

Pn 2 9 16 23 30
Wt 3 10 17 24 31
Śr 4 11 18 25
Cz 5 12 19 26
Pt 6 13 20 27
So 7 14 21 28

luty

Nd 5 12 19 26

Pn 6 13 20 27
Wt 7 14 21 28
Śr 1 8 15 22
Cz 2 9 16 23
Pt 3 10 17 24
So 4 11 18 25

marzec

Nd 5 12 19 26

Pn 6 13 20 27
Wt 7 14 21 28
Śr 1 8 15 22 29
Cz 2 9 16 23 30
Pt 3 10 17 24 31
So 4 11 18 25

kwiecień

Nd 2 9 16 23 30

Pn 3 10 17 24
Wt 4 11 18 25
Śr 5 12 19 26
Cz 6 13 20 27
Pt 7 14 21 28
So 1 8 15 22 29

maj

Nd 7 14 21 28

Pn 1 8 15 22 29
Wt 2 9 16 23 30
Śr 3 10 17 24 31
Cz 4 11 18 25
Pt 5 12 19 26
So 6 13 20 27

czerwiec

Nd 4 11 18 25

Pn 5 12 19 26
Wt 6 13 20 27
Śr 7 14 21 28
Cz 1 8 15 22 29
Pt 2 9 16 23 30
So 3 10 17 24

lipiec

Nd 2 9 16 23 30

Pn 3 10 17 24 31
Wt 4 11 18 25
Śr 5 12 19 26
Cz 6 13 20 27
Pt 7 14 21 28
So 1 8 15 22 29

sierpień

Nd 6 13 20 27

Pn 7 14 21 28
Wt 1 8 15 22 29
Śr 2 9 16 23 30
Cz 3 10 17 24 31
Pt 4 11 18 25
So 5 12 19 26

wrzesień

Nd 3 10 17 24

Pn 4 11 18 25
Wt 5 12 19 26
Śr 6 13 20 27
Cz 7 14 21 28
Pt 1 8 15 22 29
So 2 9 16 23 30

październik

Nd 1 8 15 22 29

Pn 2 9 16 23 30
Wt 3 10 17 24 31
Śr 4 11 18 25
Cz 5 12 19 26
Pt 6 13 20 27
So 7 14 21 28

listopad

Nd 5 12 19 26

Pn 6 13 20 27
Wt 7 14 21 28
Śr 1 8 15 22 29
Cz 2 9 16 23 30
Pt 3 10 17 24
So 4 11 18 25

grudzień

Nd 3 10 17 24 31

Pn 4 11 18 25
Wt 5 12 19 26
Śr 6 13 20 27
Cz 7 14 21 28
Pt 1 8 15 22 29
So 2 9 16 23 30



WYDAWNICTWO
NIEZALEŻNE

Copyright
by